

Witkowski, Lech

Spór o Poppera : przeciw ograniczeniom metaepistemologicznego regionu popperyizmu

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filozofia 5 (121), 83-106

1981

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Zakład Filozofii INS

Lech Witkowski

SPÓR O POPPERA
(przeciw ograniczeniom metaepistemologicznego
regionu popperyizmu)

Zarys treści. Zasadnicze przesłanki i hipotezy robocze. Zastrzeżenia. Marksizm a hipotetyzm — kilka uwag. O koncepcji epistemologicznej F. Enriquesa i Cl. Bernarda. Czy racjonalizm krytyczny Poppera jest novum epistemologicznym — G. Bachelard. Kto jest najkonsekwentniejszym hipotetystą. Na czym polega oryginalność Poppera w epistemologii.

Wiadomo nie od dziś, że wiele znaczących zjawisk w filozofii powstaje często w izolacji kulturowej od pozostałych. Autorzy piszą zwykle zamknięci we własnym kręgu enklawy tradycji i stylu myślenia, nie mając (lub rezygnując z) dostępu do prac innych stref językowych, nie tylko tych zamierzchłych, ale nawet powstających równolegle. Zaczynają przez to funkcjonować w pewnych środowiskach jako wręcz rewolucjonizujący filozofię lub jej istotny fragment, jako odbiegający nowatorstwem od wszystkiego co równolegle z nimi, a tym bardziej przed nimi działa się bądź dzieje także poza tymi środowiskami. Co więcej, badacze filozofii takiego okresu, uwikłani z reguły w podobne lub większe ograniczenia możliwości poznawczych, wynikające ze swoistego podwojenia zamknięcia kulturowego, często poddają się presji takiego „lokalnego” obrazu i oddziaływania i już prawie automatycznie kolportują mit o uniwersalnej randze i odkrywczości swego pupila. Stowarzyszone jest to najczęściej z zapoznawaniem olbrzymich obszarów i okresów znaczącego dorobku filozoficznego, pełniącego w innym obszarze rolę wiodącego paradygmatu kulturowego. Tak było, jak twierdzi I. Brunschvicg¹, z racjonalizmem XVII w., który został pominięty przez filozofów w następnym stuleciu, i dopiero Voltaire sięga w *Lettres Philosophique* do Kartezjusza. Szczególnie interesujące i ważne są tu dla moich rozważań

¹ Por. L. Brunschvicg, *Przedmowa* [w:] G. Gurvitch, *Les tendances actuelles de la philosophie allemande*, Paris 1949, s. 4—5.

uwagi Brunschvicga dotyczące związków między filozofią francuską i niemiecką. Podkreślając, że filozofia niemiecka przyzwyczajona była traktować Kartezjusza jako prostego prekursora Leibniza bądź Kanta, Brunschvicg pisze: „my, filozofowie francuscy i niemieccy jesteśmy rozdzieleni bynajmniej nie przez nasze obecne zainteresowania, ale przez naszą przeszłość, a dokładniej przez sposób, w jaki ją relacjonujemy” (podkr. L. W.). Zauważa także, że nawet Kant ujawnił, poziomem aluzji wobec kartezjanizmu, znaczną tu ignorancję: w szczególności „zfabrykował z kartezjanizmu zjawę niezwykle podatną na łatwe obalenie”². Taka lokalna presja prowadzi do powstawania w historiografii filozofii swoistych „regionów metaepistemologicznych”. Charakteryzują się one takim sposobem narracji omawiającej ewolucję epistemologiczną, który — eliminując z pola widzenia wiele, gdzie indziej znaczących zjawisk — obdarzony jest manheimowsko ujętym „partykularyzmem” pewnej koncepcji, tj. takim, w którym koncepcja ta jest centralnym punktem odniesienia analiz porównawczych, wyróżnionym z reguły nietrafnie pod względem wagi, dojrzałości i nowatorstwa rozstrzygnięć, w wyniku potraktowania jej izolacji społecznej za podstawę domniemanej izolacji i wyjątkowości teoretycznej. Rzecz jasna, w takim ujęciu teoretycznym pojęcie „regionu” nie pokrywa się z reguły z żadnym z obszarem geograficznym czy strefą językową³.

Jednym z najbardziej brzemiennych w skutki, z tego punktu widzenia, jest zastanawiające zjawisko okresowo nieomal pełnej i wzajemnej izolacji kulturowej nurtu frankofońskiego oraz anglosaskiego w epistemologii, dające — tym razem często już poza obydwoma obszarami, np. w literaturze polskiej ostatnich lat (choć nie tylko) — poważne, moim zdaniem, wypaczenia w obrazie rozwoju tej części filozofii współczesnej. Pojawiają się przez to prace zdominowane przez obezwładniającą innych presję, przede wszystkim filozofów anglosaskich, piszących często tak jakby poza nimi i przed nimi nic istotnego, a tym bardziej słusznego w filozofii się nie działo (vide: empiryzm logiczny). Radnitzky podkreśla, że empiryzm logiczny był izolacjonistyczny do takiego stopnia, że pozostał ślepy na rezultaty całej kontynentalnej szkoły hermeneutyczno-

² Ibid.

³ Pojęciem tym posługuję się tu wykorzystując pomysł zawarty w koncepcji G. Bachelarda, związany z pojęciem „regionu epistemologicznego” (por. *Le rationalisme appliqué*; PUF, Paris 1949, s. 121—124; por. także tenże, *Épistemologie*, Textes choisis, PUF, Paris 1974, s. 23—26). W takim ujęciu „region” może również dobrze występować w ujęciach metodologów w Polsce jak i we Włoszech. W świetle moich dalszych rozważań stanie się, jak sądzę, jasne, że chodzi mi o bachelardowskie przekroczenie ograniczeń, „regionów metaepistemologicznych”, w ramach — zrywającej z dominującym dotychczas, spartykularyzowanym opisem i porządkowaniem — historiografii filozofii współczesnej, zaprojektowanej teoretycznie.

dialektycznej, intensywnie rozwijającej się równolegle w strefie francusko-włosko-hiszpańskiej⁴. Izolacja ta jest nierównoprawna. Regiony metaepistemologiczne z obu tych nurtów nie są jednakowo zamknięte na to co się dzieje poza nimi. Znamienna w tym kontekście jest uwaga K. E. Tranoya, iż Skandynaw nie zawsze wie co jest mniejszym złem spośród dwóch „evils” we współczesnej filozofii: niemiecka pompatyczność czy anglosaska arogancja intelektualna⁵.

Dla historii filozofii nie może być, rzecz prosta, bez znaczenia fakt, że twórczość jakiegoś filozofa lub działalność całej szkoły wokół niego skupionej odgrywała bądź odgrywa doniosłą rolę kulturotwórczą w danym obszarze geograficznym czy językowym. Owa ranga „lokalna” jest z reguły poważną przesłanką badań nad daną koncepcją, chociaż nie jest niezbędna. Odkrycie zapoznanego myśliciela, którego twórczość nie stała się żywą składową formacji intelektualnej (jego) współczesności może być równie doniosłe.

Nie jest jednak dopuszczalne, by tworząc obraz rozwoju filozofii jakiegoś fragmentu czasoprzestrzeni kulturowej poddawać się całkowicie owej presji „lokalnej”, w warstwie teoretycznej. Oczywiście, teza ta pojawia się tu jako wstęp do projektu odmiennego a przynajmniej komplementarnego ustawienia perspektywy badawczej nad filozofią, projektu, który zresztą nie musi być tworzony od zera, wystarczy go po prostu wydobyć z przytłoczenia. Czym innym bowiem jest badanie i opisywanie, dla przykładu, jaką rolę odgrywała społecznie dana koncepcja filozoficzna w konkretnym środowisku intelektualnym, zdominowanym być może przez perspektywę, zerwanie z którą stało się, dzięki owej nowej propozycji rewolucją „regionalną”, a czym innym jest zdanie sprawy z miejsca, jakie treść tej koncepcji zajmuje w zobiektywizowanym, teoretycznym horyzoncie całokształtu twórczości filozoficznej danego okresu, gdzie koncepcje podlegają porównaniu ze względu na ich założenia, konsekwencje, bądź właśnie sprzeczności i niekonsekwencje i gdzie równolegle może istnieć koncepcja bądź ich cały nurt tożsamy intelektualnie — w węzłowych punktach z ową „rewolucją”, od której całe to środowisko było po prostu izolowane społecznie. Twierdzę, że zbyt często pisząc o epistemologii współczesnej, a zwłaszcza o znaczeniu dla niej Koła Wiedeńskiego oraz o zasługach dla niej C. Poppera, zapomina się o tym rozróżnieniu, bądź za dobrą monetę bierze oparte na tym „grzechu” mity kolportowane przez innych⁶.

⁴ Por. G. Radnitzky, *Contemporary schools of metascience*, t. 1 — *Anglo-Saxon schools of metascience*, Göteborg 1968, s. XVII.

⁵ Por. K. E. Tranoy, *Synthese*, vol. 37 (3), 1978, cyt. za *Dialectica*, 1979, nr 3—4 (39), s. 159.

⁶ Pokażę to na kilku przykładach poniżej.

Sytuacja w przypadku Poppera jest o tyle niebezpieczna dla współczesnej, obiektywnej (w jego zresztą sensie) historiografii epistemologicznej, iż Popper ze względu na ograniczenia własnej kompetencji w historii filozofii (głównie frankofońskiej) sam tworzy fałszywy obraz tego, co dzieje się w filozofii poza nim. Przykład pierwszy z brzegu, żeby nie być gołosłownym. Oto w *Objective Knowledge* przedstawiając główne rysy własnej teorii wiedzy Popper stwierdza, iż podejście jego jest w niezgodzie z perspektywą przyjmowaną prawie przez wszystkich, „może z wyjątkiem Darwina i Einsteina”⁷. Ta wyjątkowość podejścia Poppera ma dotyczyć poglądu na stosunek między obserwacją a teorią. W 1961 r. Popper miał wyobrażenie o tym co ma do powiedzenia filozofia poza nim sprowadzające się do uznania, że nadal dominuje pogląd klasycznego empiryzmu o zmysłowym pochodzeniu wiedzy o świecie. Tak jak gdyby nie istniały dokonania współczesnego racjonalizmu francuskiego, że wskaże tu jedynie Bachelarda. Rzeczywiście, Bachelard nie istniał, racjonalizm przed i pozapopperowski też nie, ale... jedynie w subiektywnym świecie Poppera i świecie tych, którzy uznają ten świat za obiektywny świat filozofii. Tymczasem nie wszystko co mówi filozof, należy do obiektywnego świata filozofii, a ściślej, jest z nim zgodne. Są tu dwa piętra filozofowania, odróżnienie których wydaje się istotne dla historii filozofii. To drugie, szczególnie tu istotne, dotyczy poglądów filozofa na inne filozofie. Niekompetencja historyczna takiego filozofa może spowodować, że głęboka i dojrzała koncepcja zawiera jednocześnie płytkie i błędne tezy na temat jej stosunku do wszystkich innych filozofii, o których zechce wypowiedzieć się autor. Tak więc szczególne niebezpieczeństwo dla obiektywnych wysiłków historyka filozofii próbującego rozstrzygnąć, co filozofia wiedziała i rozumiała, kryje się w obszarze poglądów danego filozofa na temat własnej filozofii i jej stosunku do innych.

Rozróżnienie, jakie tu wskazałem, dwóch poziomów uprawiania historii filozofii czy nawet tylko tworzenia fragmentarycznego obrazu jej rozwoju (np. epistemologii), nieprzypadkowo może kojarzyć się czytelnemu w pracach Poppera metodologowi z popperowskim podziałem na wiedzę obiektywną i wiedzę subiektywną. Odpowiednikiem epistemologii obiektywnej, zajmującej się „wiedzą bez podmiotu poznającego” miałyby tu być historia zobiektywizowanej treści filozoficznej, przetłumaczonej w każdym przypadku na język „sytuacji problemowej”, z wyłączeniem „podmiotu filozofującego”. Odpowiednikiem antypsychologizycznego nastawienia epistemologii wiedzy obiektywnej byłoby wyeliminowanie odniesienia do roli społecznej pełnionej przez daną koncepcję w konkretnym środowisku. Obiektywną — po popperowsku — historię filozofii powinno interesować nie to gdzie, kogo i czego dana koncepcja nauczyła,

⁷ Por. K. Popper, *Objective Knowledge*, s. 257.

do czego przekonała, jak była uznawana społecznie, lecz to, jak się ma jej treść do innych koncepcji, jakie jest jej miejsce w świecie treści obiektywnych. Wszystko to prowadzi do pozornie tylko paradoksalnej tezy, którą rozwijam w dalszej części artykułu. Twierdzę mianowicie, że sytuacja w „metaepistemologicznym regionie popperyzmu”, z punktu widzenia wartości jego ustaleń dla historii współczesnej epistemologii (!) jest następująca: tam gdzie obraz formułowany w ramach tego regionu jest słuszny, nie mieści się on z reguły w perspektywie historiografii obiektywnej (mówi o subiektywnej, „regionalnej” rewolucji jaką stanowi, bez wątplenia, koncepcja Poppera filozofii i teorii nauki), natomiast zasadnicza część ustaleń w tej perspektywie usytuowana (mówiąca zwłaszcza o popperyzmie jako przełomie teoretycznym dla poziomu epistemologii współczesnej), jest po prostu błędna. Mówiąc inaczej: zgodne z koncepcją Poppera mówienie o jego zasługach dla epistemologii współczesnej (i zasługom tym oddające należną sprawiedliwość teoretyczną) jest możliwe jedynie poprzez zdecydowane odcięcie się od dotychczasowego stylu subiektywnej popperomanii, nie związanej z adekwatnym uwzględnieniem rozwoju innych „regionów metaepistemologicznych”. Oczywiście rozumiem to nie jako epitet, lecz jako tezę o braku pełnego obrazu dokonania filozofii w innych obszarach językowych i postulat jego eliminacji.

Tak więc wywołuje spór o zasługi Poppera dla współczesnej filozofii. Nie chodzi przy tym o spieranie się co, kto, kiedy powiedział i kto był pierwszy, ale o to, czy kolportowany w szeregu pracach obraz teoretyczny współczesnej epistemologii zachodniej jest adekwatnym odbiciem swojego przedmiotu. Rozstrzyganie o pierwszeństwie w filozofii, choć często występuje, jest dosyć typowym przykładem pseudo-ustalenia, opartego na (wzmacniającego zarazem) micie jakiegoś „regionu”, zwłaszcza jeśli nie rozróżnia się poziomów historiografii subiektywnej oraz obiektywnej. Oto przykład — J. Watkins stwierdza⁸: „wydaje się, że pierwszą w pełni rozwiniętą opozycją wobec stanowiska większości [tj. perspektywy fundamentalizmu — L. W.] była koncepcja popperowska, w której ideał pewności został całkowicie odrzucony na korzyść głębi naukowej, siły wyjaśniającej i surowej sprawdzalności”. Z kolei oddajmy głos P. Bernaysowi⁹: „...istnieje milcząca przesłanka, którą należy porzucić: mianowicie, że racjonalność musi obejmować absolutną pewność i stąd musi zapewniać w pełni ostateczne rezultaty. Wydaje się, że przesłanka ta została po raz pierwszy jako zasada odrzucona w filozofii otwartej Ferdynanda Gonsetha”. Oto spór historiografii subiektywnej. Złudność problemu

⁸ Por. *Metoda falsyfikacji wobec rozwoju nauki*, Zagadnienia Naukoznawstwa, 1978, nr 2 (54), s. 226—244.

⁹ Por. P. Bernays, *Reflections on Karl Popper's epistemology*, [w:] M. Bunge (ed.), *The critical approach to science and philosophy (in honour of Karl R. Popper)*, London 1964, s. 43.

ujawnia ta oto okoliczność, że mamy tu do czynienia z dwiema powstałymi równolegle i co najważniejsze niezależnie od siebie, w różnych strefach językowych, koncepcjami reprezentującymi tendencję, która jeszcze przed zarówno Popperem jak i Gonsethem zaczęła sobie torować drogę w epistemologii europejskiej, była w niej obecna. Równie wątpliwej marki dla historiografii obiektywnej jest ustalenie I. M. Bocheńskiego¹⁰, jakoby „tak zwana szkoła dialektyczna [skupiona wokół Gonsetha — L. W.] przejęła niektóre ze swoich podstawowych idei od pragmatyzmu”. Oto jak historiografia subiektywna przedstawia fakt, że obiektywnie treść filozofii Gonsetha i pragmatyzmu (z którym sam mógł się bezpośrednio nie spotkać) sytuują się, zresztą jedynie we fragmencie, w tej samej perspektywie teoretycznej.

Widać więc wyraźnie, że w istocie chodzi tu o sprzeciw wobec szczególnego sposobu uprawiania historiografii epistemologii współczesnej, zdominowanego przez region partykularyzmu popperowskiego, obarczony jak dotąd błędem odniesienia do subiektywnego aspektu kontekstu odkrycia (i w tym sensie gwałcący zasady nawet samego popperyzmu). Kluczem do przekroczenia ograniczeń tego i innych regionów są badania historyczno-porównawcze, zmierzające do zestawienia i porównywania treści filozoficznych poszczególnych koncepcji.

Przedstawione poniżej rozważania szczegółowe stanowią równocześnie próbę konkretnej ilustracji dążenia historiograficznego w filozofii w tym szczególnym kierunku. Ograniczenie miejsca i dotychczasowa niepełność analiz nie pozwalają na wyczerpujące uzasadnienie przedstawionych tu tez i zmuszają do wskazania właściwie tylko jego fragmentu, który musi być poszerzony o dalsze badania porównawcze.

1. ZASADNICZE PRZESŁANKI I HIPOTEZY ROBOCZE

Podtrzymuję¹¹ w punkcie wyjścia, ze względu na dotychczasowe ustalenia badawcze, dwie ważne, jak sądzę, tezy metaepistemologiczne.

— Wbrew wielu pracom opisującym współczesną epistemologię, racjonalizm współczesny nie rozpada się teoretycznie na frankofoński nurt „neoracjonalizmu” oraz odmienną i możliwą do rozłączenia wobec niej charakteryzowaną anglosaską szkołą „racjonalizmu krytycznego”, a po-

¹⁰ Por. tegoż, *Contemporary European Philosophy*, University of California Press 1956, s. 119.

¹¹ Por. L. Witkowski, *Obraz nauki we współczesnym racjonalizmie*, Studia Filozoficzne, 1979, nr 9 (166), s. 117—126; tenże, *Psycholog jako epistemolog*, Studia Filozoficzne, 1979, nr 7 (164), s. 167—170; tenże, *O nowym racjonalizmie*, Studia Filozoficzne, 1979; nr 11 (168); tenże, *O teorii języka we współczesnym racjonalizmie (na przykładzie koncepcji F. Gonsetha)*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci profesora Tadeusza Czeżowskiego*, Toruń 1980.

jęcie hipotetyzmu nie może być traktowane w zawężeniu do koncepcji Poppera, uznanej za „ostatnią nowość”, gdyż koncepcja ta jest tylko jedną z wersji (werbalizacji w filozofii) świadomości metodologicznej nauki (a przez to i „naukowo” zorientowanego programu filozoficznego) odwołujących się do tego samego okresu rozwoju nauki, określanego mianem „przełomu” antypozytywistycznego”; wersje te są często od Poppera niezależne i są przejawem w filozofii tendencji wcześniejszej od, a przynajmniej równoległej wobec działań Poppera.

— Obiegowo formułowany w literaturze anglosaskiej, przejmowany i powielany czasami także i u nas w Polsce (w tym i w literaturze marksistowskiej) schemat rozwojowy epistemologii XX w.: Koło Wiedeńskie — Popper, Lakatos — Kuhn, Feyerabend, uzupełniany jedynie o pewne pochodne bądź „niedojrzałe” wersje związane z tym schematem, musi zostać zespolony w płaszczyźnie teoretycznej z logiką rozwoju na niezależnej od literatury chronologicznie, geograficznie i językowo osi Bernard, Enriques, Brunschvicg-Bachelard, Gonthier, Piaget, Perelman.

Tezy te chciałbym uzupełnić jeszcze jedną, traktując je łącznie jako robocze przesłanki (podlegające weryfikacji) dalszych badań zmierzających do pewnej modyfikacji bezzasadnych historycznie (w płaszczyźnie obiektywnych treści filozoficznych) choć obiegowo powielanych wizji rozwoju epistemologii w XX w. Rzecz jasna modyfikacja ta może być tu jedynie wstępna, bowiem w istocie ma być związana z próbą wskazania możliwości teoretycznej syntezy fragmentów dwóch tylko „regionów metaepistemologicznych”, reprezentowanych przez wybranych kilku przedstawicieli w nurcie frankofońskim oraz anglosaskim literatury, epistemologicznej, pozostawiając nietknięte inne (np. fenomenologię czy hermeneutykę w ich reprezentatywnych wersjach).

Oto moja trzecia teza, sformułowana celowo ostro i jednoznacznie, dla przeciwstawienia się pogładowi dominującemu wśród niektórych metodologów i filozofów nauki.

— Popper zlikwidował jedynie zapóźnienie teoretyczne Koła Wiedeńskiego, w stosunku do „krążących po Europie”, w wersjach literatury frankofońskiej koncepcji nie mniej „antypozytywistycznych”, choć nie tak perswazyjnie skutecznych, i faktycznie dokonał destrukcji Koła od wewnątrz, w czasie gdy pozycja teoretyczna pozytywizmu była już przekraczana i zanegowana jako przeżytek, w sposób niezależny i miejscami konsekwentniejszy od samego Poppera. Główne założenia i tezy hipotetycznej wersji teorii nauki Poppera są autentycznym nowatorstwem i rewolucją jedynie dla izolowanych fragmentów kultury anglosaskiej oraz dla tych, którzy nie słyszeli, by przed nim bądź równoległe i niezależnie od niego cokolwiek ważnego w europejskiej filozofii nauki się działo. Natomiast jego niezaprzeczalną oryginalnością, która w istocie

przesądziła o hałasie wokół jego twórczości (krzykach entuzjazmu bądź oburzenia) jest to, że jako pierwszy posłużył się, konsekwentnie (i to z niemałą erudycją), metodologiczną aparaturą hipotetyzmu (we własnej wersji) do próby ideologicznej destrukcji marksizmu (jako naukowej teorii rozwoju społecznego). Jako epistemolog spełnił we własnym obszarze kulturowym ważną i dostrzeżoną rolę społeczną, zmitologizowaną następnie na całą filozofię, mimo że w innych obszarach nie ona tę rolę pełniła, mając alternatywne i niezależne wersje epistemologiczne, sytuujące się w tym samym horyzoncie teoretycznym hipotetyzmu, obejmującym zarówno teorię nauki jak i program filozoficzny. Pewną sugestią co do jego oryginalności sformułuję w punkcie 7.

2. ZASTRZEŻENIA

Rzecz jasna, nie sposób nie przyznać, że Popper swymi pracami wywołał nowy i ożywiony ruch intelektualny także poza własną strefą językową i że przez to koncepcja jego zaczęła szybko funkcjonować właśnie uniwersalnie, generując w następstwie cały „region popperyzmu” w historiografii epistemologii. Oto włoski epistemolog i historyk nauki Massimo Baldini potraktował hipotetyzm popperowski jako punkt wyjścia do realizacji programu historii nauki¹², zgodnego z antykumulatywistycznie nastawioną filozoficzną wizją rozwoju nauki u Poppera. Sugeruje przy tym równocześnie, że to właśnie Popper stworzył dopiero szansę takiego nowego teoretycznie ujęcia. Tymczasem dały się u niego w pracy zaobserwować dwa zjawiska. Po pierwsze, węzłowe punkty własnej argumentacji podbudował odwołaniami do T. Kuhna, przez co niezależnie od propopperowskich deklaracji w istocie przedstawił i zastosował do konkretnych przykładów model teoretyczny historii nauki bliższy koncepcji kuhnowskiej. Po drugie, zapoznany został u niego gdzieś fakt, że dokładnie taki sam, jak zaprezentował, program historiografii nauki daje się zrealizować poprzez odwołanie do epistemologii G. Bachelarda czy F. Gonsetha. Jaki z tego wniosek? Taki, że w istocie mamy tu do czynienia z pewną mistyfikacją świadomości, która za konkretną wersję filozofii nauki (tu: hipotetyzmu popperowskiego) nie dostrzega głębszego zjawiska jakim jest wspólny wielu koncepcjom horyzont teoretyczny, wypracowany czy odkryty nie przez jednego, osamotnionego rewolucjonistę Poppera, lecz będący odbiciem faktycznej obecności świadomości metodologicznej nauki wspólnego okresu, w pracach całego pokolenia filozofów, często między sobą się nie komunikujących. Przełamanie tej, zilustro-

¹² Por. M. Baldini, *Epistemologia e storia della scienza*, Firenze 1976; por. również recenzję tej książki L. Witkowskiego, *Ruch Filozoficzny*, t. 37, 1978, z. 2, s. 190—192.

wanej tu mistyfikacji jest moim zdaniem ważnym zadaniem historii filozofii współczesnej, jeśli ma ona ambicje teoretyczne.

Uważam także, że niedopuszczalne jest popadanie w skrajność przeciwną, którą można zilustrować podejściem T. Mendelskiego z jego książki *C. Popper, Metodolog czy ideolog*¹³, gdzie autor usiłuje przekonać czytelnika, że pomimo zdecydowanych deklaracji antypozytywistycznych Popper jest czystej wody pozytywistą i to jeszcze gorszej maści, bo wikłającym się w irracjonalizm. Podejście to w wydaniu Mendelskiego badziej obnaża wszystkie słabości pyszałkowatego stylu narracji samego Poppera, który tym razem został zastosowany przeciw niemu i widać, że w ten sposób Popperowi dostaje się jego własną bronią (bo jeśli narracja Mendelskiego jest niesłuszna, to widać że i takim pełnym szyderstwa sposobem nie mógł obalić nikogo, np. Hegla, sam Popper). Faktyczna słabość teoretyczna rozważań Mendelskiego leży jednak gdzie indziej. Otóż twierdzę, że można wskazać szkoły kilku innych filozofów zachodnich (m. in. właśnie Bachelard, Gonseth, Perelman), których zasadniczą teoretycznie różnicą wobec epistemologii Poppera jest to, iż nie posługują się metodologią nauki dla prób podważenia teoretycznej rangi marksizmu, teorię nauki mają natomiast zbieżną. Oczywiście istnieją tu ważne teoretyczne różnice, lecz zadaniem badawczym dopiero jest ich pełna analiza. W związku z tym cały wywód antypopperowski Mendelskiego miałby w konsekwencji wymowę, której — podejrzewam — autor nie przewidział. Można by ją wyrazić w następującej tezie: od Koła Wiedeńskiego w horyzoncie teoretycznym współczesnej epistemologii nie wydarzyło się nic specjalnie nowego, przez co cała zachodnia refleksja nad nauką jest nadal ze swej istoty pozytywistyczna. Nie trzeba wielkiej przenikliwości żeby dostrzec, że zbyt grube sito zostało tu zastosowane, a historia filozofii współczesnej coś jakby jałowicie i wypłaszcza się.

Ciekawego, z tego punktu widzenia, przypadku dostarczają tu analizy filozofa radzieckiego N. G. Michaja¹⁴. Otóż z jednej strony autor przyjmuje za trafną, choć jej nie weryfikuje, tezę pojawiającą się czasami w literaturze radzieckiej, iż Popper jest pozytywistą. Z drugiej jednak strony podejmuje wyrywkowe badania nad koncepcją epistemologiczną F. Gonsetha, co pozwala mu nie dostrzec, że sytuuje się ona w tym samym, pod wieloma względami, horyzoncie teoretycznym, jeśli chodzi o wizję poznania naukowego, co hipotetyzm popperowski, przez co formułuje wniosek ze swoich badań: Gonseth daje koncepcję ogólnie antypozytywistyczną (!), będącą określoną konkretyzacją materializmu dialektycznego (?) Michaj chwali Gonsetha, że ten nie atakuje wprost marksizmu, tak jak to czyni Popper, chociaż nie dostrzega, że

¹³ Por. T. Mendelski, *C. Popper, metodolog czy ideolog*, Warszawa 1979.

¹⁴ N. G. Michaj, *Naučnoje poznanije mira i neoracjonalizm*, Kišynev 1976

Gonseth uważa marksizm za teorię zamkniętą, impregnowaną przed wszelką krytyką.

Wypada również przyznać, że miejscami pretensjonalne przypisywanie sobie urojonych zasług przez Poppera i jego szkołę jest sporadycznie dostrzegane i krytykowane także w literaturze angloamerykańskiej. Najbardziej jednoznacznie wypowiedział się w tej kwestii sam Feyerabend¹⁵, chociaż jak pokażę poniżej i jego argumenty można pogłębić, poprzez postawienie obok pytania „co działo się w epistemologii na długo przed Popperem” innego pytania: „co działo się w epistemologii równoległe i niezależnie od Poppera” i sięgnięcie do literatury francuskiej i włoskiej.

Feyerabend kwestionuje prawo Poppera do przypisywania sobie zasługi wynalezienia nowej perspektywy epistemologicznej, zrywającej z klasyczną wersją uzasadnienia (*non-justificationist epistemology*). Wskazuje przy tym, że „historyczna krótkowzroczność szkoły popperowskiej” po części tłumaczy się tym, że wiele z analogicznie zorientowanych dziewiętnastowiecznych koncepcji (nauki — bez ostatecznych uzasadnień i wiedzy — bez trwałych podstaw) uznawanych było ówczesnie za absurd i przez to poszło w niepamięć. Feyerabend pokazuje, że wiele idei, jakie przypisuje sobie Popper, jest explicite zawartych u Hegla, Duhema, Milla, Boltzmana i Darwina, a wcześniej u Kanta, a nawet u Arystotelesa. Stwierdzając, że w przypadku samego Poppera krótkowzroczność historyczna osiąga zdumiewające rozmiary Feyerabend konkluduje: przy pierwszym czytaniu książka Poppera (*Objective Knowledge* — L. W.) robi wielkie wrażenie. Wrażenie to zaślepiło niektórych i tak już niezbyt wyraźnie widzących recenzentów. Wystarczy natomiast spojrzeć na przedstawione argumenty i zaproponowane koncepcje, wystarczy rozpatrzeć postęp jaki się dokonał na wszystkich polach, a zwłaszcza w metodologii od opublikowania *opus magnum* Poppera, wystarczy rozpatrzeć prace jego poprzedników, takich jak Mill i inni myśliciele XIX stulecia, a ze zdumieniem stwierdzimy, jak trudno tam znaleźć w miarę akceptowalny argument, jak często gołosłowne twierdzenia, dwuznaczności i pytania retoryczne zajmują miejsce racjonalnej dyskusji, jak niewiele bliższych nam odkryć się uwzględniła i jak niewielka jest różnica między wartościowymi częściami tej książki a poglądami poprzedników jej autora. Nie jesteśmy chyba zbyt daleko od prawdy stwierdzając, że program badawczy *Objective Knowledge* Poppera wkroczył w fazę „zdegenerowania”. Co więcej, Feyerabend bezlitośnie stwierdza, że Lakatos dokonał kroku naprzód nie wobec Poppera, ale wobec Milla poprzez materializm dia-

¹⁵ B. P. Feyerabend, *Popper's Objective Knowledge*, Inquiry, 1974, nr 17, s. 475—507.

lektyczny, natomiast Popper doprowadził do degeneracji perspektywy Milla poprzez Koło Wiedeńskie¹⁶.

Jeszcze jedno istotne zastrzeżenie. Wyraźnie, jak sędzę, postawiłem tezę o w z a j e m n e j izolacji nurtu frankofońskiego i anglosaskiego we współczesnej epistemologii i trudno by całą krytykę sprowadzić do wytykania słabości w regionie popperyzmu. Osobny region (w wyżej zaprojektowanym sensie) stanowi niewątpliwie literatura zdominowana wpływem G. Bachelarda. Jak słusznie wskazał na to rumuński filozof Vasile Tonoiu¹⁷ „współczesny twórcom empiryzmu logicznego, żyjący w epoce gwałtownych ograniczeń i uproszczeń, ale i pozytywnych oddźwięków tego wpływowego prądu myślowego, Bachelard nie znał ich prac, programu, metod, słownictwa, nie działał na ich terenie i nic nie wskazuje na to, że mogło to nastąpić. Nie jest przez to znany w środowisku filozofów, logików nauki czy epistemologów, którzy należą w mniej lub bardziej bezpośrednim stopniu do orientacji neopozytywistycznej. Ta wzajemna nieznanomość, wpisująca się w szersze zjawisko nieznanomości kultury francuskiej przez anglosaską i odwrotnie, jest szkodliwa dla obu stron. W przypadku epistemologii to co się dziś narzuca to właśnie synteza tzw. »neoracjonalizmu« (Bachelard, Gonsseth, Piaget, Mouloud etc.) [...] z rygorystycznym stylem [...], który zawdzięczamy w dużej mierze empirystom logicznym”.

Uznając ten pogląd Tonoiu powiedziałbym jednak, że — paradoksalnie — warunkiem realizacji tego zadania syntezy jest uprzednie przekroczenie ograniczeń wynikających z izolacji regionu anglosaskiego i frankofońskiego, ale w fazie postpozytywistycznej, którą w literaturze anglosaskiej zapoczątkowała bezsprzecznie twórczość Poppera. Uważam, że istotnym i pierwotnym w stosunku do sugerowanej syntezy zadaniem samopoznania filozoficznego z poziomu metaepistemologii jest udokumentowanie dla filozofów anglosaskich oraz innych zamkniętych w regionie popperyzmu, iż faza postpozytywistyczna w nurcie frankofońskim rozpoczęła się wcześniej i na pewno niezależnie od teoretycznej destrukcji Koła Wiedeńskiego! Prześledzenie zbieżności perspektyw epistemologicznych Poppera, Bachelarda czy Gonssetha w węzłowych, rzecz jasna, punktach (które niesłusznie są dotąd podstawą promowania tezy o nowatorstwie teoretycznym sir Karla) mogłoby dać istotny krok na drodze do takiej ponadregionalnej syntezy.

Nie jest to zadanie łatwe. Cóż my bowiem możemy wyczytać u niektórych metodologów np. w Polsce? „Jak wiadomo [!? — L. W.], pisze

¹⁶ Ibid., s. 504.

¹⁷ Por. V. Tonoiu, *Spiritul Stintific modern in Vizinea lui G. Bachelard*, Editura Stiintifica, Bucuresti 1974, s. 41.

K. Zamiara¹⁸, to K. R. Popper zainicjował w epistemologii nurt badań diachronicznych..." Podobnie zorientowane komentarze można znaleźć u W. Krajewskiego. Tu nie można spotkać odwołania do literatury frankońskiej ostatnich dziesięcioleci, chociaż autor formułuje sądy dotyczące rozwoju całej epistemologii współczesnej¹⁹. W takim ujęciu obraz rozwoju współczesnej filozofii nauki zawiera taką oto logikę: w latach trzydziestych dominowała perspektywa synchronicznego ujmowania nauki (badania jej struktury i języka), reprezentowana w najbardziej rozwiniętej postaci przez Koło Wiedeńskie. Potem pojawił się Popper, który przekreślił tę perspektywę i zmusił Koło do ewolucji (faktycznie rozkładu) w kierunku diachronicznym, i tak oto Popper stał się ojcem nowoczesnej filozofii nauki! Podaje się tu zwykle jeszcze zasługi T. Kuhna, ale brak z reguły wyjścia poza obszar języka angielskiego. Wypada więc może jeszcze raz postawić pytanie co działo się w horyzoncie teoretycznym europejskiej filozofii nauki w latach trzydziestych i wcześniej. Odpowiadając na to pytanie wskażę jedynie niektóre zjawiska i fakty, wybrane spośród tych, które jak dotąd nie rzuciły się w oczy większości, skupionych nad Popperem bądź jego rolą, anglosaskich a także polskich metodologów i filozofów nauki.

3. MARKSIZM A HIPOTETYZM — KILKA UWAG

Spotkać można czasem skłonność do uznawania Engelsa za protoplastę perspektywy teoretycznej hipotetyzmu, zwłaszcza gdy akcentuje się wątek antypozytywistyczny tego ostatniego i wówczas sprzeciw wobec marksizmu i historycyzmu zalicza się na poczet niekonsekwencji bądź obciążenia dziedzictwem pozytywizmu. Zdarza się też, jak wskazywałem na przykładzie N. G. Michaja, traktowanie rozważań osadzonych w perspektywie hipotetyzmu (z wyjątkiem — niezrozumiałym teoretycznie — Poppera) za zgodne z perspektywą marksizmu — ściślej materializmu dialektycznego. Sądzę iż obie skłonności są błędne i to z powodów zasadniczych.

Zauważmy najpierw, że rzeczywiście znanych jest wiele tez Engelsa²⁰, które wydawałyby się popierać pierwszą wskazaną tu skłonność, bowiem uznaje on, że „formą rozwoju przyrodznawstwa, o ile ono myśli, jest hipoteza”. Rozumie też, że „możemy poznawać tylko w warunkach

¹⁸ Por. K. Zamiara, *Wstęp*, [w:] P. K. Feyerabend, *Jak być dobrym empirystą*, Warszawa 1979.

¹⁹ Por. tegoż, *Podstawowe kierunki metodologiczne w naukach empirycznych*, Człowiek i Światopogląd, 1978, nr 3, s. 13—28; *Correspondence Principle and Growth of Science*, Reidel 1977, s. 3; pouczająca jest szczególnie przedmowa do książki *Relacje między teoriami a rozwój nauki*, Ossolineum 1978, s. 5—6.

²⁰ Por. F. Engels, *Dialektyka przyrody*, s. 283—284.

naszej epoki i tylko na tyle, na ile warunki te pozwalają”. Każdy hipotetysta z radością podpisałby się też pod stwierdzeniem, iż „najcenniejszą rzeczą byłoby uczynienie nas jak najbardziej nieufnymi wobec naszego dzisiejszego poznania, skoro według wszelkiego prawdopodobieństwa znajdujemy się raczej w początkach historii ludzkości, a pokoleń które będą nas korygowały będzie chyba daleko więcej od tych, których poznanie nam wypada korygować — jakże często z niemalym lekceważeniem”²¹. Z drugiej jednak strony, uznanie faktu, iż „teorie wypierają się wzajemnie” jest stowarzyszone u Engelsa z wyobrażeniem, iż „materiał-kolejnych obserwacji oczyszcza [te] hipotezy, usuwa jedne, koryguje drugie, aż wreszcie [podkr. — L. W.] ustalone zostaje prawo w czystej postaci”. Engels krytykuje fakt iż „mnogosc i zmienność wypierających się wzajemnie hipotez [...] łatwo wywołuje wrażenie, że nie możemy poznać istoty rzeczy”²². „Dla tego, kto neguje przyczynowość każde prawo przyrody jest hipotezą, która może zostać obalona. Tymczasem np. jeżeli chemii uda się wyprodukować białko w postaci protoplazmy [...] to uchwycimy przejście dialektyczne w jej formie rzeczywistnej i kompletnej. Do tego [jedynie — L. W.] czasu sprawa pozostaje w sferze myślenia, alias hipotezy”²³. Z pewnością ta druga strona rozważań Engelsa nie zachwyciłaby żadnego hipotetysty, a już na pewno ani Gonsetha, ani Poppera. Żaden z nich, jak też Bachelard nie byłby w stanie się zgodzić na uznanie ruchu pojęć za jedynie świadome odbicie dialektycznego ruchu rzeczywistego świata.

Istnieje jednak argument bardziej zasadniczy. W końcu bowiem można by rozbieżność w tych punktach położyć na karb pewnego pozytywistycznego „odchylenia” w niektórych pracach klasyków (np. koniec filozofii). Argument ten pozwala przy okazji zrozumieć dlaczego popperyzm stał się tak bliski socjaldemokracji.

Otóż argument ten polega na stwierdzeniu, że o ile hipotetyzmowi jest wspólne nastawienie fenomenalistyczne — każde nasze twierdzenie, jeśli jest naukowe, może zostać sfalsyfikowane, przez co musimy być bardzo wstrzeźliwi projektując jakies działania w rzeczywistości społecznej, które będzie trzeba ewentualnie wstrzymać i zmodyfikować — o tyle marksizm uwikłany w ambicję teoretycznego zaprojektowania przebudowy społecznej opartej o praktykę rewolucji, jako działań nieodwracalnych, znacznie bliższy jest esencjalizmowi w jego wersji historycystycznej²⁴.

Hipotetyście pozostaje bądź marksizm atakować — jak to robi Popper,

²¹ Por. K. Marks, *F. Engels o języku*, Warszawa 1978, s. 55.

²² *Ibid.*

²³ Por. *F. Engels*, op. cit., s. 303.

²⁴ Por. K. Popper, *The poverty of historicism*, Routledge 1976, s. 26—34.

za niedopuszczalne z jego punktu widzenia działania i praktyki w sferze przebudowy struktury społecznej, nie mające oparcia w teorii naukowej zgodnej z jedynie zasadnym na dziś nastawieniem fenomenalistycznym,, bądź też pozostaje mu marksizm ignorować — jak to robi Gonsseth — za rzekome „zamknięcie” na doświadczenie, które niesie w świetle analizy dokonywanej przez hipotetystę analogiczny werdykt fenomenalizmu. Tak więc ujawnienie fenomenalistycznego (i przez to w opozycji do historycyzmu) charakteru perspektywy teoretycznej hipotetyzmu pozwala zrozumieć, dlaczego hipotetysta nie może uznać rewolucji za dopuszczalną metodę przeobrażeń społecznych. W tym świetle upada zarzut kierowany przez J. Kmitę²⁵ pod adresem Poppera.

4. O KONCEPCJACH EPISTEMOLOGICZNYCH F. ENRIQUESA I CL. BERNARDA

Prace F. Enriquesa (1871—1946) pełnią na gruncie literatury franko-fońskiej w filozofii nauki rolę znaczącą i przez wielu np. Bachelarda, Gonssetha czy Piageta uznaną za prekursorską. Szczególnie ważna dla ewolucji perspektywy badawczej w tym obszarze okazała się praca Enriquesa *Per la storia della logica (principi e l'ordine della scienza nel concetto dei pensatori matematici)*, wydana w Bolonii w 1922 (!) roku. W pracy tej Enriques zamieścił nieznanymi zapewne Popperowi ani żadnemu jak dotąd polskiemu metodologowi dodatek pod znamienym tytułem „Od logiki indukcyjnej do logiki systemów naukowych”, gdzie m.in. możemy wyczytać następujące tezy:

— indukcja nie jest nigdy zdolna doprowadzić w sposób pewny do rezultatów i zasad ogólnych, które byłyby udowodnione bez potrzeby dalszej weryfikacji, a z drugiej strony nie jest również możliwe weryfikowanie konsekwencji hipotezy czy jakiegóż zasady, niezależnie od innych hipotez (z nią) związanych;

— logika indukcyjna ustępuje miejsca logice systemów czy teorii, gdzie uwzględnia się budowę, wypróbowanie oraz ewolucję systemów pojęć, za pomocą których staramy się przedstawić różne porządki zjawisk;

— schemat procedury badawczej w ramach teorii można przedstawić wyróżniając w nim 4 fazy: (1) wstępne obserwacje i doświadczenia, (2) pojęcie bądź system pojęć hipotetycznie je przedstawiający, (3) dedukcja, (4) weryfikacja; kiedy weryfikacja zawodzi w jakimś porządku doświadczenia procedurę powtarza się z nowym systemem pojęć — zgodność tak

²⁵ Por. J. Kmita, *Przedmowa*, [w:] K. Popper, *Logika odkrycia naukowego*, tłumaczenie polskie, Warszawa 1979.

osiągnięta nigdy nie może być traktowana inaczej niż jako prowizoryczna i przybliżona;

— życie teorii zamyka się w powyższym cyklu prowadząc od jednego doświadczenia do doświadczenia nowego, gdzie trzeba przejść do nowej konstrukcji pojęciowej o większym stopniu ogólności i dokładności;

— mamy do czynienia z niemożliwością pojedynczego weryfikowania eksperymentalnego hipotez czy zasad danej teorii, ponieważ w przypadku braku potwierdzenia nie jesteśmy w stanie powiedzieć, która spośród wprowadzonych hipotez została zanegowana przez doświadczenie, — podejście Milla i schematy C. Bernarda czy Jevonsa muszą być zmodyfikowane, ze względu na stwierdzoną solidarność (powiązanie wzajemne — L. W.) kompleksu czynników przy określaniu zjawisk (chodzi o przyjmowanie systemu pojęć, które mają hipotetycznie przedstawiać dane obserwacyjne).

Enriques podkreśla²⁶, że już do końca ubiegłego stulecia pojawiają się prace (np. S. Jevonsa czy C. Bernarda, zwłaszcza tego ostatniego słynna *Introduction à l'étude de la médecine expérimentale*), „które wyrażają tendencję do zrehabilitowania, w pewien sposób, konstrukcyjnej i antycypującej działalności intelektu ludzkiego, wobec działań czysto recepcyjnych, rejestrujących i klasyfikujących, którym przedtem przypisywano zbyt dużą, a przede wszystkim zbyt wyłączną rolę w procesach umysłowych skierowanych na odkrywanie bądź potwierdzanie prawdy”: pojawiła się więc już wtedy „aktywistyczna koncepcja nauki”.

Jeśli ten obraz uzupełnić stwierdzeniem, że już w innej znaczącej w nurcie frankofońskim pracy Enriquesa *Problemi della scienza* (napisanej w 1901 r., opublikowanej w 1906 r., tłumaczenie francuskie w 1909 r.) autor mówi o fazach rozwoju nauki i formuje postulat traktowania nauki nie jako już ukształtowanej, gotowej, ale w jej postępującym rozwoju, to zapóźnienie synchronicznej perspektywy teoretycznej Koła Wiedeńskiego, połączone z zasadną wątpliwością co do przeprowadzenia obiektywnie „ponadregionalnej” rewolucji przez Poppera staje się jasne, a komentarz Feyerabenda zyskuje nowe wsparcie. Żeby tu kontekst historyczny jeszcze bardziej uwypuklić, chciałbym jeszcze kilkoma zdaniemami nawiązać do postaci Clauda Bernarda. Bergson, wygłaszając w 1913 r., z okazji setnej rocznicy urodzin Bernarda odczyt w College de France uznał²⁷, że słynna *Introduction à l'étude de la médecine expérimentale* z 1865 r. stała się „rozprawą o metodzie XIX wieku”. Wskażmy na kilka przedpopperowskich, choć już teoretycznie postpozytywistycznych tez Bernarda:

²⁶ Por. E. Enriques, *Per la storia della logica*, Bolonia 1922.

²⁷ Cytując za: A. Lalande, *Les théories de l'induction et de l'expérimentation*, Paris 1929, s. 204.

— w historii nauki zmieniały się nie tylko pojęcia i teorie naukowe, lecz przede wszystkim zasady, na których nauka się opiera, a zatem i metody badań;

— wszelkie podziały nauk ze względu na przedmiot ich badań są pozorne;

— należy wątpić w teorie, hipotezy i wyniki doświadczenia sprawdzając je niejednokrotnie i w najrozmaitszych warunkach — trzeba się liczyć z tym, że jakiś fakt obali hipotezę, a zatem umysł mieć wolny, przygotowany na przyjęcie innej hipotezy;

— wszelkie sądy ludzkie są wyrazem danego stanu wiedzy, lecz nigdy prawdą absolutną;

— nauka musi posiadać śmiałość burzenia utartych opinii, nie wolno jej się liczyć z żadnymi narzuconymi ramami;

— uczoney powinien być zdolny do ciągłej rewizji własnych nawyków i przekonań;

— trzeba zerwać ze sposobem poszukiwania i dostrzegania tylko tego w doświadczeniu, co potwierdza z góry powziętą teorię;

— fakt bez idei mu towarzyszącej jest niczym²⁸.

Osobną sprawą byłoby przesłедzenie zasług dla odnowy perspektywy racjonalizmu, związanych z postacią L. Brunschvicga.

Wszystko powyższe prowadzi mnie również do częściowego zakwestionowania tezy K. Jodkowskiego²⁹, mimo że znacznie ostrożniejszej od sformułowania K. Zamiary. Píše on bowiem: „Ewolucyjne traktowanie nauki pojawiło się niedawno, bo zainicjowało je wydanie *Logik der Forschung* Karola R. Poppera (1935). Wprawdzie metodologie różnych odmian indukcjonizmu i duhemowskiego konwencjonalizmu umożliwiają ukazanie ewolucyjnego charakteru historii nauki, lecz reprezentanci obu tych stanowisk nie rozważali tego na takiej płaszczyźnie i w takiej perspektywie, jak to się czyni obecnie”. Otóż nawet zgoda na tezę drugiego zdania nie wystarcza dla zasadności zadania o prymacie Poppera. Sądę, że teza antyinducjonizmu i antyfundamentalizmu przebija jasno z przytoczonych uwag chociażby Enriquesa, a ponadto, jak twierdę, w latach trzydziestych poza Kołem Wiedeńskim zaczęła ona funkcjonować już całkiem naturalnie (Bachelard, Gonseth), sytuując się właśnie na takiej płaszczyźnie i w takiej perspektywie, jak to się czyni rzekomo dopiero „od Poppera”, tj. dzięki niemu. W szczególności, chociaż Popper sobie przypisuje pierwszeństwo w rozwiązaniu problemu indukcji³⁰, to kiedy

²⁸ Por. B. Skarga, *Claude Bernard*, s. 29—52, por. też Cl. Bernard, *Introduction à l'étude de la médecine expérimentale*, 1965.

²⁹ Por. K. Jodkowski, *Falsyfikacjonizm a wzrost wiedzy*, *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*, Lublin, Sectio I, 1979, nr 2 (15), s. 256—272.

³⁰ Por. K. Popper, *Unended Quest*, s. 86.

czyta się m.in. Bachelarda i Gonsetha, to równolegle traktują oni problem ten za rozwiązany, poprzez przeniesienie procedury indukcyjnej z obszaru (kontekstu) uzasadnienia do obszaru (kontekstu) odkrycia; jak wskazałem, Enriques znał rozwiązanie Poppera także wcześniej niż ten byłby skłonny przyznać.

5. CZY RACJONALIZM KRYTYCZNY POPPERA JEST NOVUM EPISTEMOLOGICZNYM — G. BACHELARD

Popper odpowiada, w swoim stylu, że po prostu przeczytał samodzielnie Kanta i zrozumiał to, co dla wszystkich innych było dotąd nieprzystępne. Przyjrzyjmy się wartości takiej deklaracji połączonej z sugestią niektórych metodologów, że odnowa racjonalizmu europejskiego w epistemologii zaczyna się od 1935 r. — dzięki popperowskiej *Logik der Forschung*. Otóż w dwa lata później miała trzysetna rocznica opublikowania *Rozprawy o Metodzie Kartezjusza*, w związku z czym odbył się w Paryżu Kongres Kartezjański, który w istocie stanowił wyraz i świadectwo trwającego już wcześniej (Brunschvicg i inni) wysiłku uwspółcześnienia perspektywy racjonalizmu. Najbardziej dla nas wymowny, może być fakt wydania w 1934 r. przez G. Bachelarda uznanej za sztandarową pracy *Le Nouvel Esprit Scientifique* (która w samej Francji doczekała się dotąd 14 wydań) praktycznie nieznaną w literaturze anglosaskiej.

Dla Bachelarda era „nowego ducha nauki” zaczyna się w 1905 r., tj. w momencie, gdy einsteinowska teoria względności przekształciła zasadnicze pojęcia, które dotąd były uznane za na zawsze niezmiennie. Odtąd rozum śmiało mnoży w nauce swe zastrzeżenia, bada i ustanawia na nowo pojęcia fundamentalne, wypróbowuje abstrakcje najbardziej nawet zuchwałe. Dojrzałość nauki polega na tym, że doświadczenie naukowe sterowane przez rozum zaprzecza doświadczeniu potocznemu. Rozum ciągle od nowa występuje przeciw poznaniu wcześniejszemu, a nowy duch nauki woli wynik doświadczenia, który przeczy jego dotychczasowej wiedzy, niż taki, który by ją potwierdzał. Poznanie tego co rzeczywiste jest światłem, które zawsze coś istotnego pozostawia w cieniu. Nie jest ono nigdy bezpośrednie (naoczne), pełne ani ostateczne. Jest ono zawsze tylko odpowiedzią na pytanie zadane przez rozum. W poznaniu naukowym nic nie jawi się samo, wszystko jest konstruowane przez rozum, tworzący się wraz z „duchem nauki” i tworzący własne zdumienie. Kiedyś refleksja opierała się na pierwszym spostrzeżeniu, doznaniu. Epistemologia musi obecnie dostrzec, że współczesna myśl naukowa wymaga, by opierać się pierwszej refleksji, że staje w obliczu prawdziwego przerwania (rupture) między poznaniem naukowym a poznaniem potocznym. Bachelard przywołuje tu Enriquesa, przypisując mu zasługę rehabilitacji błędu w nauce dla nowoczesnej epistemologii. Widać, z tych skrótowych uwag, że roz-

ważania Bachelarda sytuują się w takiej perspektywie, w której anty-indukcyjny i antyfundamentalny charakter nauki i wartości uzasadnień w niej są uznane z góry za coś naturalnego i nie podlegającego dyskusji. Wydana w 1938 r. kolejna jego praca *La formation de l'esprit scientifique* (dotąd 10 wydań we Francji) oraz wkrótce potem słynna *La Philosophie du Non* pokazują dobitnie, że kiedy w kręgu wiedeńskim Popper rozpoczął dyskusję, to w literaturze frankofońskiej była ona już daleko zaawansowana.

W szczególności właśnie tu gwałtownie dojrzewała i była reprezentowana idea „nowego racjonalizmu”. Niezależnie więc od postępującej ewolucji wewnętrznej (właściwie rozkładu teoretycznego) Koła Wiedeńskiego takie elementy jak hipotetyczny charakter wszelkich ustaleń w obrębie nauki, związany z brakiem fundamentu pewności i ostateczności naszej wiedzy, przekreślenie możliwości doświadczenia bezpośredniego oraz wiedzy bezzalożeniowej, traktowanie doświadczenia nauki jako obszaru nieprzewidywalnych i nieograniczonych modyfikacji oraz ustaleń zawsze zanurzonych i sterowanych przez teorię, negacja wartości indukcji jako metody poznania oraz przekreślenie tradycyjnej wizji przedustanowionej harmonii między światem myśli a światem rzeczy, zakwestionowanie autonomii wzajemnej języka teorii i obserwacji, stanowiły naturalnie już funkcjonującą perspektywę antykartezjańską zaprojektowanego, nowego rodzaju krytycyzmu i racjonalizmu, który zredukowany do dokonań i zasług Poppera wygląda wręcz pretensjonalnie³¹. Uważam, że nie wolno dopuścić, aby takie próby amputacji dorobku intelektualnego filozofii europejskiej dalej bezkarnie się panoszyły w literaturze, nie tylko polskiej. Co więcej, z tej dopiero perspektywy można obiektywnie ocenić nowość konkretnych rozwiązań Poppera.

6. KTO JEST NAJKONSEKWENTNIEJSZYM HIPOTETYSTĄ

Zdarzające się lansowanie Poppera jako rewolucyjnego twórcy czegoś absolutnie nowego pod słońcem epistemologii współczesnej spotkało się

³¹ Warto tu przypomnieć encyklopedyczne zredagowanie hasła „hipotetyzm” przez Stanisława Kamińskiego: „Hipotetyzm, najogólniej mówiąc, stanowi rozwinięcie idei [która pojawia się od początku XX w. — L. W.] prowizoryczności nauki. Wiedza ma niestruwałe fundamenty, a jej ewolucja dokonuje się poprzez stawianie założeń całkiem od nowa. Do tego dochodzi teza o przenikaniu się wzajemnym elementu teoretycznego i empirycznego. Stąd wyjaśnianie ma w nauce charakter twórczy (wybiega zawsze daleko poza dane doświadczenia), nie będąc wyłącznie ani konwencją ani instrumentem poznania, ale stanowiąc przypuszczalny opis najprostszy świata. Ten wyjaśniający opis ma być stale korygowany w tzw. krytyce dedukcyjno-eliminacyjnej” — S. Kamiński, *Racjonalizm we współczesnej filozofii nauki*, Zeszyty naukowe KUL, R. XV, 1972, nr 1 (57), s. 43—52.

u nas już z próbą sprzeciwu w pracy A. Pałubickiej³², gdzie autorka proponuje m.in. teoretycznie pogłębioną perspektywę analizy treści koncepcji Poppera poprzez wyjście z założenia, że każda koncepcja epistemologiczna jest werbalizacją świadomości metodologicznej nauki jakiegokolwiek okresu. Takie ujęcie przekreśla, słusznie, jako bezzasadne traktowanie koncepcji Poppera, jako czegoś izolowanego w zachodniej epistemologii. Nowatorstwo, izolujące Poppera od reszty twórczości filozoficznej w tym obszarze problemowym byłoby realne jedynie, gdyby żadna inna koncepcja epistemologiczna nie stanowiła równie czy w zbliżony sposób adekwatnej werbalizacji świadomości metodologicznej nauki tego samego okresu. Robiąc ten ważny krok autorka jednak zatrzymuje się dalej w pół drogi, bo oto twierdzi gołosłownie, nie posługując się analizami porównawczymi: „Popper nie jest jedynym hipotetystą, jest natomiast hipotetystą najbardziej dojrzałym”. W pracy nie ma żadnego wyjaśnienia na czym ta rzekoma przewaga Poppera polega i można wnosić z dotychczas analizowanych i przywoływanych w literaturze polskiej przykładów, że chodzi tu o tezę, która jest sformułowana na podstawie literatury angloamerykańskiej. Brakuje analiz nurtu frankofońskiego (rozważaniami K. Zamiary nad epistemologią J. Piageta zajmę się osobno). W żadnej tymczasem z tez przytoczonych wyżej Popper nie wyprzedza Bachelarda czy Gonsetha, a można nawet wskazać punkt, w którym to Gonseth właśnie idzie dalej od Poppera. W tym celu przypomnę najpierw, że B. Maggie przedstawiając rozwój szkoły Poppera pisze, że w pierwszym okresie Lakatos okazał się bardziej „popperowski” od samego mistrza, bowiem to dopiero on właśnie wykazał i przekonał Poppera, iż schemat rozwoju nauki stosuje się również na terenie nauk formalnych (matematyki i logiki) i nie ogranicza się jedynie do obszaru nauk empirycznych, jak sądził początkowo Popper. Otóż już w tym punkcie świadomość metodologiczna Gonsetha (dodajmy — matematyka z wykształcenia) była większa, bowiem na każdym etapie rozwoju swojej wersji hipotetyzmu, poczynając od wydanej w 1936 r. *Les Mathématiques et la Réalité*, próbował pokazać zasadniczą jedność metodologiczną nauk empirycznych i formalnych, z punktu widzenia ich rozwoju (pokazywał, że rozwój matematyki podlega tym samym zasadom i schematowi co rozwój nauk empirycznych). Warto może tu dodać, wynikało to m.in. stąd, że jego program „nowej rozprawy o metodzie” przyjmował w punkcie wyjścia postulat centralnego położenia poznania matematycznego dla całej metodologii nauki: tylko taka rekonstrukcja rozwoju nauki może być uznana za adekwatną, która okaże się zgodna z rozwojem samej matematyki.

Po drugie, już w wielu pracach wydawanych w latach trzydziestych

³² Por. A. Pałubicka, *Orientacje epistemologiczne a rozwój nauki*, Warszawa 1977.

Gonseth przyjmował w swojej koncepcji teorię języka związaną z „kontekstualną koncepcją znaczenia”, jeśli użyć określenia K. Zamiary dla teorii, która w nurcie angloamerykańskim posłużyła dopiero w latach siedemdziesiątych Feyerabendowi dla polemik ze szkołą popperowską.

Szczególne znaczenie metodologiczne ma w koncepcji Gonsetha fakt, że od końca lat pięćdziesiątych główny element „metody naukowej” explicite określony jest przez rytm rozwoju wiedzy w postaci tzw. „schematu czterech faz”. Daje on ramy naturalnej i podstawowej procedury badawczej i narracyjnej także dla filozofii, służącej do metodologicznej rekonstrukcji jej historii. Rekonstrukcja ta oparta jest na tezie, że każda filozofię należy interpretować jako hipotetyczne i wystawione na próbę rozwiązanie problemu usytuowanego w konkretnej sytuacji poznawczej.

Przypomnijmy ten schemat. Fazę pierwszą stanowi pojawienie się problemu w określonej wyjściowej sytuacji poznawczej, obejmującej wstępnie ukształtowany język i sprzężoną z nim roboczo przyjmowaną (dotychczas zasadną) wiedzę. Fazę drugą stanowi próba rozwiązania problemu, związana z formułowaniem dopuszczalnej, w przyjętej sytuacji, hipotezy roboczej. Faza trzecia polega na poddaniu takiej hipotezy wszechstronnym próbom, na sprawdzeniu jej wartości. Wyróżnioną czwartą fazę stanowi powrót do sytuacji wyjściowej (w sensie sprawdzenia dla niej implikacji płynących z przeprowadzonych wysiłków poznawczych), w ramach której może się ujawnić potrzeba zmiany przyjętego uprzednio punktu wyjścia, i to zarówno co do języka (pojęć) jak i uznanej wtedy wiedzy. Schemat ten funkcjonował u Gonsetha przed pojawieniem się *Objective Knowledge* i daje się znakomicie zestawić z „odkryciem” Poppera. Tak więc już chociażby oba przykłady Gonsetha i Enriquesa świadczą o tym, że zadanie poszukiwania formuły rozwoju nauki, usytuowanej w opozycji do indukcjonizmu i fundamentalizmu, nie zostało wynalezione i wniesione do filozofii współczesnej przez Poppera. Argument, że dzięki niemu upowszechniło się, sytuuje się zupełnie w innej perspektywie i dla historiografii obiektywnej (po popperowsku) jest zupełnie bez znaczenia.

Mam świadomość, że dotychczasowa argumentacja, jaką tu przedstawiłem, nie prowadzi jeszcze do tezy, że to Gonseth był konsekwentniejszym czy bardziej dojrzałym hipotetystą od Poppera. Nie to zresztą było moim celem. Chodziło mi jedynie o obalenie, jako bezzasadnego, kryterium wyróżnienia przełomowości koncepcji Poppera, funkcjonującego dotąd zupełnie bezkarnie jako oczywistość.

7. NA CZYM POLEGA ORYGINALNOŚĆ POPPERA W EPISTEMOLOGII

Odpowiedź na to pytanie nie może tu być wyczerpująca, bo poprzedzić ją powinna niewykonana dotąd olbrzymia praca rekonstrukcji zasadni-

czych punktów koncepcji epistemologicznych, jakie powstawały w Europie, przynajmniej w okresie od połowy XIX stulecia do końca lat trzydziestych.

Chciałbym jednak wskazać na jeden przejaw tej oryginalności, o ile mi wiadomo, nie dostrzegany dotąd w analizach koncepcji samego Poppera, a rzucający pewne światło na specyfikę jego wersji hipotetyzmu, którą określiłbym mianem „silnego hipotetyzmu”, w sensie odmiennym — jak się zaraz okaże — od wprowadzonego przez Lakatosa terminu „wyrafinowanego falksyfikacjonizmu” (por. Jodkowski). W tym celu muszę najpierw wskazać na kilka istotnych elementów dotyczących programu Brouwera (!) rewizji optyki dotyczącej zakresu prawomocnych procedur w matematyce.

Jak wiadomo, konstruktywizm Brouwera jako sprzeciw wobec klasycznego podejścia do matematyki polegał w swoim węzłowym punkcie na stwierdzeniu, iż tezy o istnieniu obiektów matematycznych oparte na procedurach i aksjomatach nieefektywnych nie mają racji bytu. Matematyka nie powinna opierać się na postulatach i metodach nie dających sposobu wskazania istniejącego obiektu w postaci jego efektywnej konstrukcji. Mamy więc tu program wskazania konstruktywnego kryterium sensowności sądów egzystencjalnych w matematyce. Program ten wytworzył całą nową gałąź matematyki, tzw. matematykę nieklasyczną, której wartość m.in. dla rozwoju matematyki współczesnej polega na tym, że podniosła ona rangę wysiłku zmierzającego do rozstrzygnięcia, które z wyników uzyskiwanych dotąd za pomocą postulatów istnienia nieefektywnego są silniejsze, tj. prawdziwe w świecie słabszym, opartym na procedurach efektywnych. Szczególną rolę odegrał tu wysiłek podjęty przez Heytinga.

Spójrzmy teraz z takiej, na pierwszy rzut oka nie przystającej do zamierzonego celu, perspektywy na zamysł Poppera, sugerując istnienie tu zasadniczej analogii. W szczególności wartość jej polega na wzmocnieniu tezy, iż powoływanie się na fakt niewystępowania mechanizmu falksyfikacji opisanego przez Poppera w fazie „dogmatycznej”, w dotychczasowym rozwoju historycznym nauki nie ma z punktu widzenia hipotetyzmu wielkiego znaczenia. Otóż analogia polega na tym, że tak jak w przypadku postulatu Brouwera wobec matematyki mamy u Poppera postulat wobec nauk empirycznych dotyczący tego, kiedy ich teorie będą mogły posiadać status teorii naukowych, przy czym Popper formułuje tu wymóg na podobieństwo konstruktywizmu: tu także mamy bowiem do czynienia z chęcią wyeliminowania tez nieefektywnie mówiących o istnieniu. Efektywność w przypadku nauki ma tu polegać na zdolności zaprojektowania pewnych technik (matematycznych bądź eksperymentalnych) mogących doprowadzić do porzucenia tych tez. Mamy tu więc,

w konkretnym przypadku, aż dwa poziomy eliminacji. Z nauki eliminujemy te tezy i teorie, które nie są efektywnie eliminowalne. Powołując się na przykład Einsteina Popper wskazuje w *Unended Quest*, iż postawa naukowa polega na uznaniu z góry w obliczu werdyktu jakiegoś doświadczenia (jakie może wystąpić w przyszłości) gotowi jesteśmy uznać konieczność porzucenia dotychczasowego stanowiska (dziś przyjętej teorii).

Analogicznie jak w przypadku Brouwera program Poppera doprowadził do wielu modyfikacji tego, na czym ma polegać ograniczenie nałożone na warunek efektywnej procedury falsyfikacyjnej (odpowiednio — efektywnej konstrukcji). Widać w każdym razie, iż w stosunku do całej hipotetystycznej odnowy racjonalizmu w nurcie frankofońskim mamy u Poppera „silny” akcent normatywny nakładający ograniczenie na procedury dopuszczalne w nauce — co wcale nie musi się liczyć z tym, czy ograniczenia te były dotąd w nauce powszechnie uznane. To właśnie rozstrzyga, że wersja hipotetyzmu Poppera posiada pewną „nadwyżkę metodologiczną”, tworzącą szansę pewnej odnowy świadomości metodologicznej w nauce, co wielokrotnie już było dostrzegane: U Gonsetha z kolei nie ma na to szans — jego wersja hipotetyzmu jest zbyt obciążona „złudzeniem opisu”, jak by powiedział Popper, ogranicza ona bowiem swoją odwagę poznawczą do tego, by doprowadzić do odnowy metodologicznej w samej filozofii przy jednoczesnym zachowaniu samowystarczalności i autonomii metodologicznego samokrytycyzmu nauki — dlatego też filozof nie ma w ujęciu Gonsetha prawa orzekać o tym, czym nauka być powinna, może najwyżej pokornie rekonstruować jej opis dla unaukowania filozofii. Stąd u Gonsetha przekonanie o konieczności porzucenia zadania rozwiązania „problemu demarkacji”, przy jednoczesnym uznaniu tego problemu za fundamentalny dla całej epistemologii przez Poppera. Mamy tu zresztą ciekawy przykład odmienności w kontynuowaniu pewnych elementów programu pozytywistycznego. Popper przejmuje zadanie wskazania kryterium demarkacji i tu jest bardziej pozytywistyczny od Gonsetha, natomiast Gonseth jest bardziej zniewolony przez pokorę wobec konstatawanego opisowo stanu nauki współczesnej, kontynuując główny element optyki scjentystycznej.

W świetle powyższego wydaje się zasadne sformułowanie pewnej hipotezy dotyczącej miejsca, jakie w nurcie hipotetyzmu zajmuje koncepcja Poppera. Otóż sugeruję, iż jest ona najbardziej normatywnie zorientowana i to stanowi źródło jej nadwyżki metodologicznej. Z pewnością tak silnego akcentu normatywnego nie ma ani u Gonsetha, ani u Bachelarda, ani Enriquesa czy Bernarda, chociaż każdy z nich pewne postulaty pod adresem postępowania naukowego formułuje. Rozstrzygnięcie Poppera jest tu najbardziej restryktywne, właśnie w sensie analogicznym jak konstruktywizm Brouwera.

Nie sposób jednak pominąć faktu, iż rozwiązania Poppera są przekraczane i krytykowane (m.in. przez Feyerabenda i Kuhna) za uwikłanie w „mit demarkacji”, na który w polskiej literaturze epistemologicznej zwracał uwagę S. Amsterdamski (por. *Między doświadczeniem a metafizyką*); zarzuty takie natomiast nie stosują się do hipotetyzmu w wersji Gonsetha.

8. ZAMIAST ZAKOŃCZENIA

Trudno, rzecz jasna, uznać dotychczasowe badania za zakończone. Wysiłek analiz porównawczych nurtu frankofońskiego i jego odpowiednika anglosaskiego w epistemologii został zaledwie rozpoczęty. Pierwsze ustalenia sugerują, że globalny jego efekt może mieć istotną wartość tak dla epistemologii jak i historiografii. Potrzeba jego jest zresztą coraz bardziej widoczna. Ważny z tej perspektywy jest postulat B. Skarga³³ docenienia „prac autorów, tak mało w Polsce czytanych i znanych (Bachelard, Gonseth, Koyre), dzięki którym historia nauki wyszła ze swych wąskich, metodologicznych opłotków”. Realizacja tego postulatu jest warunkiem niezbędnym dla wyprowadzenia współczesnej metodologii nauki z jej wąskich opłotków historycznych.

Lech Witkowski

THE DISPUTE ABOUT POPPER

(Against Constraints in the Metaepistemological Region of Popperianism)

Summary

The paper undertakes the task of calling in question the correctness of many findings of the historiography of present epistemology, connected with the attribution to Popper of the role of a profound and basically innovatory reformer of its whole historical perspective. The author points to the emergence of a peculiar „metaepistemological region” of Popperianism which has representatives also outside the Anglo-Saxon language area (e.g. in Poland and in Italy) which continues to ignore an enormous area of epistemological literature of the Francophone stream (F. Enriques, C. Bachelard, F. Gonseth), important to historiography. The destruction of the Vienna Circle made by Popper was not objectively the beginning of an anti-positivist turn in philosophy. It was only a factor that accelerated the dissemination in the consciousness of methodologists (that is subjectively) of thesis which broke with neopositivism, formulated in epistemology independently of and before Popper. Comparative analyses of Anglo-Saxon and Francophone

³³ Por. B. Skarga, *Historia nauki i formacje intelektualne*, Studia Filozoficzne, 1979, nr 8 (165), s. 57—72.

literature (e.g. Gonthier — Popper) allow to point out more correct proportions of Popper's services for present epistemology, through a distinction between two theses, which broke with neopositivism, formulated in epistemology independently of and before Popper. Comparative analyses of Anglo-Saxon and Francophone literature (e.g. Gonthier — Popper) allow to point out more correct proportions of Popper's services for present epistemology, through a distinction between two levels of historiographic analyses, confounded so far, corresponding to a distinction between the objective and the subjective knowledge of Popper himself. On the basis of the indications of an analogy between Brouwer's constructivism in the philosophy of mathematics and the restrictive nature of hypothetism in Popper's version of the philosophy of science this leads to the hypothesis that the Popperian solution is the most normatively oriented and this determines its peculiar „methodological surplus“, that is its ability to stimulate the dissemination of a new methodological consciousness.